



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(1929)

244. posiedzenie
Komisji Spraw Zagranicznych
w dniu 5 września 2005 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie z działalności Komisji Spraw Zagranicznych Senatu RP V kadencji.

(Początek posiedzenia o godzinie 9 minut 04)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Zbigniew Kulak)

Przewodniczący Zbigniew Kulak:

Witam państwa senatorów, witam przedstawicieli sekretariatu komisji. Rozpoczynamy ostatnie prawdopodobnie posiedzenie komisji Spraw Zagranicznych Senatu w obecnej, V kadencji. Mówię „prawdopodobnie”, dlatego że funkcja senatora, podobnie jak posła, trwa do momentu zaprzysiężenia Sejmu i Senatu nowej kadencji. Gdyby zaszły nadzwyczajne okoliczności, to wszystko jest możliwe, ze zwołaniem posiedzenia Senatu włącznie.

Dzisiejszym powodem naszego spotkania jest zapoznanie państwa senatorów ze sprawozdaniem z pracy naszej komisji w dobiegającej końca V kadencji Senatu. Bardzo się cieszę, że możemy obradować w tak licznym gronie. Otrzymali państwo część sprawozdania, dlatego że informacja tekstowa, zawarta na jedenastu stronach, jest omówieniem pracy naszej komisji, a całość wymagana przez marszałka Senatu składa się także z licznych załączników, zajmujących około stu stron. Załączniki te są do wglądu i mamy z sekretariatem pomysł, który oczywiście chciałbym z państwem skonsultować, żeby te załączniki, a może całe sprawozdanie, przekazać państwu w formie elektronicznej. Chyba że chcą państwo otrzymać je na papierze, to sekretariat może to przygotować.

Omówię krótko część opisową sprawozdania z pracy komisji, żeby zostało to w stenogramie z naszego posiedzenia.

Komisja nasza rozpoczęła pracę 26 października 2001 r. Pracowała w składzie, który mają państwo podany; a który w trakcie kadencji uległ zmianom. Po wyborach do Parlamentu Europejskiego pani przewodniczącej, senator Grabowskiej, 24 czerwca 2004 r. nastąpiła zmiana przewodniczącego komisji.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Witam.

Dalej omówiliśmy przedmiotowy zakres działania komisji. Komisja nasza w trakcie kadencji nie tylko zmieniła tytuł, ale także przydzieliła kompetencje. Po wyborach do Parlamentu Europejskiego – po wejściu Polski do Unii Europejskiej – zakres naszych zainteresowań zawartych w Regulaminie Senatu uległ częściowym zmianom. Niezależnie od naszej komisji powstała Komisja Spraw Unii Europejskiej. Mimo to, podsumowując naszą pracę w całej kadencji, należy zauważyć, że z całą pewnością tworzyliśmy jedną z najbardziej aktywnych komisji – według różnych rankingów można to oceniać – a może nawet jedną z najbardziej zapracowanych.

Komisja nasza odbyła dwieście czterdzieści trzy posiedzenia, rozpatrzyła sto osiemdziesiąt jeden ustaw, siedem inicjatyw ustawodawczych, przyjęła sto czterdzieści

ustaw o charakterze dostosowującym polskie prawo do prawa Unii Europejskiej. Przyjmowaliśmy też sto trzydzieści trzy ustawy ratyfikacyjne. Komisja przyjęła wiele projektów uchwał Senatu, opiniowała te uchwały, podejmowała własne uchwały komisji.

Chciałbym też wspomnieć o posiedzeniach o charakterze merytorycznym. Na stronie 4 i 5 wymieniono także listę różnych spotkań, wizyt, odwiedzin. Wreszcie na stronie 6 mają państwo senatorowie wyszczególnione posiedzenia problemowe, które podejmowaliśmy już pod zmienioną nazwą – jako Komisja Spraw Zagranicznych. Niewątpliwie bardzo dużym wydarzeniem było – i pozostało w naszej pamięci – późnopołudniowe spotkanie 27 lipca 2004 r. z ministrem spraw zagranicznych Włodzimierzem Cimoszewiczem w sali plenarnej Senatu.

Były też inne spotkania. Przeprowadziliśmy wizytację rozbudowy terminalu Lotniska imienia Fryderyka Chopina w Warszawie. W tej chwili, odwiedzając to lotnisko, ci, którzy brali udział w tym wyjeździe, mają doskonałą orientację w tym, jak prace postępują i co z tych prac ostatecznie ma wyniknąć. Zupełnie inaczej patrzy się na tego typu inwestycje, jeżeli widziało się makiety, rysunki, projekty, które są realizowane. Zorganizowaliśmy też, 24 maja tego roku, konferencję na temat promocji Polski oraz kształtowania jej wizerunku turystycznego, a nawet w ogóle kreowania dobrego, pozytywnego wizerunku Polski w świecie. Było bardzo wiele ciekawych wypowiedzi, a potem przyjęliśmy uchwałę na ten temat.

Członkowie naszej komisji uczestniczyli w dyskusji na temat przyszłego kształtu Europy. Uczestniczyliśmy też wszyscy w kampanii przed referendum w związku z wejściem Polski do Unii Europejskiej. Działaliśmy na forum międzynarodowym w Konwencji Europejskiej: jako członek Konwentu Europejskiego pan senator Edmund Wittbrodt i zastępca członka pani senator Genowefa Grabowska. Senator Grabowska, senator Cybulski, senator Drzęzła, senator Litwiniec oraz senator Edmund Wittbrodt byli obserwatorami w Parlamencie Europejskim. Przewodnicząca, a później ja, uczestniczyliśmy w konferencjach COSAC, czyli spotkaniach przewodniczących komisji spraw zagranicznych parlamentów krajów Unii Europejskiej. Uczestniczyliśmy i prawdopodobnie mieliśmy uczestniczyć także jeszcze teraz, 23 września, w spotkaniu przewodniczących komisji spraw zagranicznych krajów Grupy Wyszehradzkiej. W piątek dowiedziałem się jednak, że planowane na 23 września posiedzenie zostało odwołane i najprawdopodobniej odbędzie już w następnej kadencji. Kalendarz w różnych parlamentach biegnie różnie; dla nas był on skrajnie niekorzystny, ale Czesi jako gospodarze proponowali termin właśnie 23 września. Były różne wyjazdy szkoleniowe, wyjazdy lobbingowe, przyjmowanie delegacji zagranicznych. Wspominamy także o korespondencji przychodzącej do komisji.

Szanowni Państwo Senatorowie, na ostatniej stronie zostało wolne miejsce na podsumowanie. To podsumowanie oczywiście też w jakimś stopniu mam przygotowane, chciałbym jednak otworzyć tutaj pole do dyskusji. Komisja została bowiem zobowiązana do przygotowania sprawozdania, ale wymóg postawiony przez marszałka Senatu jest sformułowany w ten sposób, że przewodniczący ma obowiązek podpisać sprawozdanie, ale niekoniecznie musi je napisać. W związku z tym dzisiejsze spotkanie, myślę, będzie służyć temu, żeby każdy z państwa, jeżeli oczywiście zechce, wyraził swoje zdanie, swoje akcenty, które by chciał, żeby w tym podsumowaniu się znalazły, i wtedy w ciągu paru dni to sprawozdanie, już kompletne, zostanie złożone u marszałka Senatu. Tyle tytułem wstępu.

Otwieram dyskusję, zapraszam do zabierania głosu. W dobiegającej końca kadencji udawało nam się dochodzić do kompromisów. Nigdy nie było u nas w komisji gier politycznych; to zresztą dobra tradycja tej komisji, sięgająca poprzednich kadencji. Praca miała zawsze charakter merytoryczny, bardzo konkretny, wypowiedzi były zwięzłe, na temat. Bardzo dziękuję za to, że potrafiliśmy bardzo konkretnie prowadzić obrady. W ostatnim roku zajęliśmy się kilkoma obszarami, które mieściły się w tematyce naszej komisji, a nie wynikały z obowiązków legislacyjnych. Podjęliśmy kilka obszarów problemowych, takich jak strategia lizbońska, precedencja stanowisk w państwie, która jest na pewno zadaniem do rozwiązania w następnej kadencji parlamentu. Zajęliśmy się sprawą euroregionów i, jak mówiłem, promocji turystycznej Polski. To też są istotne działania naszej komisji. W każdym razie zawsze udawało nam się zebrać kworum, nawet w bardzo niekonwencjonalnych terminach, bo pamiętamy, że pracowaliśmy i bardzo wcześnie rano, i w późnych godzinach nocnych; za co też bardzo państwu dziękuję. W ramach tego zrozumienia i wzajemnej życzliwości informuję, że wszystkie państwa nieobecności uznawałem za usprawiedliwione, co także, wydaje mi się, budowało nasze wzajemne zaufanie.

Otwieram dyskusję.

Pan senator Litwiniec, proszę bardzo.

Senator Bogusław Litwiniec:

Dziękuję bardzo – powiem po koleżeńsku – koledze przewodniczącemu.

Rzeczywiście, podsumowując naszą czteroletnią działalność, chcę podkreślić to samo, co tutaj raczył wymienić kolega przewodniczący, to znaczy nasze zdyscyplinowanie, nasze kompetencje i coś, co bym nazwał z perspektywy człowieka kultury naszym udziałem w tworzeniu właściwej kultury politycznej. Myślę, że swoją pracą daliśmy dobry przykład na tle tego, jak społeczeństwo polskie ocenia pewne braki w sferze kultury politycznej. Sądzę, że pod tym względem nasza komisja jest godna szacunku historii. Nie zauważyłem specjalnych sporów partyjno-politycznych, które by zakłócały nasz porządek myślenia. I jeśli w tym dniu w jakiś sposób oceniamy własną pracę – bo przecież nie możemy powiedzieć, jak tak praca będzie oceniana w przyszłości – to sądzą, że możemy spać spokojnie w swoim sumieniu.

Były wprawdzie pewne przestrzenie, gdzie występowało trochę niedoróbek. Dla mnie najważniejszą niedoróbką, nieadresowaną wprost do komisji jest to, że bardzo ważny fragment może nie wprost naszej pracy – to znaczy prace przedstawicieli całego Senatu, tak zwanych aktywnych obserwatorów, pełniących swoją funkcję w ciągu półtora roku w Unii Europejskiej – praktycznie nie były analizowane przez Senat. Może pośrednio część odpowiedzialności spada na naszą komisję, jeszcze tę zintegrowaną, niepodzielną na dwie. Mieliśmy – jak sądzą, potwierdzi to również kolega Cybulski – ważne obserwacje. Niejednokrotnie zwracałem się do odpowiednich oddziałów, najmniej do przewodniczącego komisji, żeby co dwa, trzy miesiące dokonać sondy w nasze rozpoznanie polityki europejskiej z tej perspektywy. Niestety, nie doczekałem się. Żeby nie było tak słodko, pozwoliłem sobie wymienić również ten przykład.

Tyle chciałbym powiedzieć na wstępie. Nie będę analizował szczegółów. Podkreślam pewien należy, że nie powiem wysoki, poziom kultury politycznej, którą reprezentowała nasza komisja. Jest godna szczególnej uwagi również ze względu na przyszłą pracę polskiego parlamentu. Dziękuję.

Przewodniczący Zbigniew Kulak:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Lorenz, proszę bardzo.

Senator Janusz Lorenz:

Panie Przewodniczący, chciałbym wyrazić swoją opinię na temat pracy naszej komisji. Po pierwsze, komisja wykonała swoją robotę z klasą i bez zastrzeżeń. Obiekcje, które wniósł kolega Litwiniec, dotyczą wykorzystania przez polski parlament – nie tylko przez Senat – wiedzy, którą koleżeństwo nabywało podczas studialnych wyjazdów do Unii Europejskiej. Panu należy się uznanie za prowadzenie komisji w sposób właściwy, kulturalny, tak jak to powinien robić szef ważnej komisji Senatu. Dziękuję.

Przewodniczący Zbigniew Kulak:

Bardzo dziękuję.

Pan senator Mąsior, proszę bardzo.

Senator Bogusław Mąsior:

Panie Przewodniczący i, mogę tak powiedzieć, Koleżanki i Koledzy!

Po pierwsze, chciałbym podziękować za cztery lata pracy w bardzo dobrej atmosferze. Jest to dla mnie kolejny dowód, że wybór pracy w Senacie jest głęboko uzasadniony w stosunku do Izby Niższej. Chciałbym jednak powiedzieć, że myśmy się za mało zajmowali – na pewno jest również mój udział w tym niedociągnięciu – stykiem polityki zagranicznej z promocją gospodarki, to znaczy tym zakresem działania, który również w sferze rządu stanowi bardzo często ziemię nieznaną. Współpraca pomiędzy ministrem gospodarki i ministrem spraw zagranicznych, jak wiemy, od lat, się nie spotyka. Byłoby więc dobrze, żebyśmy naszym następcom zostawili przesłanie, żeby Komisja Spraw Zagranicznych miała na uwadze również zagadnienia związane z gospodarką, z eksportem, z obecnością polskiej gospodarki na rynkach europejskich i światowych. Ale to nie tylko od nas zależało, że nie mogliśmy się tym zająć; w rządzie nie za bardzo się dało ustalić konsensus.

Jeszcze raz chciałbym podziękować za cztery lata wspólnej pracy.

Przewodniczący Zbigniew Kulak:

Dziękuję bardzo.

Czy pani senator Simonides?

(*Senator Dorota Simonides: Nie, dziękuję.*)

Proszę bardzo, Panie Przewodniczący. Pan senator Wielowieyski.

Senator Andrzej Wielowieyski:

Dziękuję bardzo.

Wysoka Komisjo, jest czas na refleksję, nie tylko na wzajemne podziękowania, które zresztą są uzasadnione. Wydaje mi się, że pracowaliśmy sensownie i zgodnie, że to

była skuteczna robota. Myślę, że ważne były i spotkania z obcymi delegacjami, do czego jesteśmy powołani, i spotkania z przedstawicielami Unii Europejskiej, gdzie się, że tak powiem, integrujemy i są to sprawy kluczowe dla naszego rozwoju. W tym zakresie spełnialiśmy swoje zadanie, byliśmy płaszczyzną spotkań, wymiany poglądów i ocen.

Dziękuję z państwem moją refleksją, a dobrze by było, żeby w jakiś sposób przekazać ją naszym następcom, ponieważ wbrew pewnym pozorom znajdujemy się w sytuacji trudnej, bardzo poważnej, dramatycznej. Losy Europy wcale nie są przesądzone. Być może przyspieszy ona i będzie się dobrze rozwijać, a może się przyblokuje. Układ światowy zmienia się jednak dość szybko, co niesie wielkie wyzwania. Jesteśmy między Niemcami a Rosją i wiele spraw jest co najmniej niezupełnie jasnych. Ani nasza pozycja w Unii, ani nasz sąsiad wschodni nie zapewniają ustabilizowanych układów i perspektyw. Wręcz odwrotnie. Najprawdopodobniej przed polską polityką zagraniczną będą stały bardzo duże wyzwania. Wprowadzie komisja sejmowa spraw zagranicznych ma tutaj większe zadania niż my, ale ponieważ nie chodzi tu o kontrolę bieżących poczynań, jakichś kroków naszego rządu, tylko o ogólną koncepcję rozwoju, do której musi być dostosowane całe państwo i cały układ legislacyjny, w związku z tym również nasze zadania powinny być potraktowane bardziej dramatycznie i poważnie.

Sądzę, że nasi następcy powinni bez nachalności, zwłaszcza w stosunku do Sejmu, ale z pewną propozycją dla opinii publicznej podejmować co najmniej raz do roku, jeżeli nie częściej, wielkie problemy wyborów strategicznych i przygotowywania społeczeństwa – bo to się z tym wiąże – do tych wyborów oraz próby formułowania tutaj, jeżeli nie opinii i propozycji, to poważnych pytań. Sądzę, że zarzuty stawiane polskim rządowi, a także nam, parlamentarzystom, w niektórych zakresach – na przykład co do polityki wschodniej, gdzie polskie linie strategiczne nie są dostatecznie jasne, a pewne dylematy nie są postawione prawidłowo – powinny być w przyszłości podejmowane przez senacką Komisję Spraw Zagranicznych w dyskusjach na temat strategicznych wyborów Polski.

Przewodniczący Zbigniew Kulak:

Dziękuję bardzo.

Panie Senatorze, myślę, że spróbujemy, oczywiście jeżeli następna przewodnicząca czy następny przewodniczący tej komisji wyrazi chęć zapoznania się ze sprawozdaniem poprzedników i ze stenogramem z dzisiejszego spotkania. Jeżeli do takiego spotkania dojdzie, to ja oczywiście przekażę, że jednak zupełnie inaczej rozpoczyna się pracę, jeżeli ona ma być kontynuacją, a zupełnie inaczej, jeżeli próbuje się pracować, zaczynając od tak zwanego pustego stołu. Nasze sprawozdanie na pewno świadczy o tym, żeśmy tych czterech lat nie zmarnowali.

Pani senator Simonides, bardzo proszę.

Senator Dorota Simonides:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Chciałabym zwrócić uwagę na jeszcze inny aspekt. Mianowicie na początku byliśmy Komisją Spraw Zagranicznych i Integracji Europejskiej. Siedzę w parlamencie szesnaście lat, ale w ostatniej kadencji, gdzieśmy w związku z wejściem do Unii Euro-

pejskiej musieli tyle ustaw omówić, uchwalić, zapoznać się z materiałem, doszło do tego, że gdzieś publicznie napisałam, iż z profesora etnologii stałam się profesorem wszech nauk, jako że mogę mówić o chirurgii szczękowej, o genetyce pomidorów, o wielkości i zasięgu łowienia ryb et cetera, co wskazuje na to, jak bardzo byliśmy zmuszeni – żeby głosować sensownie – do rozpoznania tematyki i zapoznania się z tak szerokim materiałem. I za to komisji dziękuję.

Drugi aspektem, na który chciałabym zwrócić uwagę, a który z różnych względów nie mógł być w sprawozdaniu ujęty, jest to, że jako członkowie Komisji Spraw Zagranicznych uczestniczyliśmy również w innych wyjazdach, gdzie nas marszałek wysyłał. Oficjalnie prosiłam o taki wykaz i okazało się, że mam dwadzieścia sześć tych wyjazdów, wszędzie jako senator w sprawie Unii Europejskiej, w sprawie konstytucji europejskiej, także w sprawie polsko-niemieckiej, jako że każdy z nas jeszcze w jakiejś grupie parlamentarnej pracował.

I na koniec, dziękując za wszystko, chciałabym zwrócić uwagę na śmieszny wręcz akcent. Mianowicie w sprawozdaniach, do których dziennikarze sięgali, była rubryka deklaracji majątkowych i tylko ta rubryka była dostępna przy naciśnięciu na „Senat”. W związku z tym ja mam oświadczenie jeden na sto osiemdziesiąt wystąpień. Było to oświadczenie podane w telewizji i wynosiło zero. Efekt: najbardziej pasywna parlamentaryzacja. Dopiero na prośbę Senatu dostałam wykaz wszystkich wyjazdów, przemówień itp. Dobrze się to skończyło, bo mnie trzy dni przepraszano. Ja już nie startuję, więc dla mnie to nie było tak ważne, niemniej chodziło o moich wyborców i o pewną uczciwość. I tu mam pytanie. Może jednak jeszcze dla tych, co startują, jest to ważne, żeby doprowadzić do tego, żeby ta działalność w różnych grupach i w komisji była zaznaczona w papierach senackich. Bo proszę zwrócić uwagę, że w Internecie hasło „Senat” to są deklaracje majątkowe i oświadczenia. I nic więcej, nic więcej. A to jest bardzo krzywdzące. Dziennikarze nie zadają sobie w żadnym wypadku trudu, żeby naciskać na nasze strony internetowe. Ja dopiero teraz, kiedy dostałam oficjalnie, z godłem Senatu, podpisane, dałam to do mojej strony internetowej. Ale, jak mówię, nie startuję, mnie to już jest niepotrzebne. Tym zaś, którzy startują, należy się to ze zwykłej uczciwości. Dziękuję.

Przewodniczący Zbigniew Kulak:

Dziękuję bardzo.

Jeśli chodzi o uwagi co do prezentacji Senatu, to oczywiście postaramy się przekazać je Kancelarii Senatu, żeby to jeszcze teraz, pod koniec kadencji, uwzględnić. Jeśli zaś chodzi o zestawienie wyjazdów zagranicznych, zajmowaliśmy się tylko i wyłącznie wyjazdami związanymi z pracą konkretnego senatora naszej komisji. Tak że zarówno wyjazdy grup międzyparlamentarnych, jak i wyjazdy związane z działalnością organizacji międzynarodowych: OBWE, Unii Europejskiej itd., nie są w tym zestawieniu uwzględnione. To tak dla jasności.

Pan senator Cybulski, proszę bardzo, ale chyba pani senator Ferenc... Czy państwo ustalili, jak będzie wyglądała kolejka?

Proszę bardzo, Pani Senator.

Senator Genowefa Ferenc:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Nawiązując do wypowiedzi mojej przedmówczyni, pani senator Simonides, chciałabym zwrócić uwagę na fakt, że praca w komisjach, a zwłaszcza w tej komisji – pan przewodniczący na początku swojej wypowiedzi podkreślał, że byliśmy jedną z najaktywniejszych komisji, przez którą przechodziło najwięcej ustaw – nie jest pokazywana na stronach internetowych jako ta praca, która odbywa się między posiedzeniami Senatu. Jest to niezmiernie ważne, ponieważ jednak obrady i w ogóle praca w Sejmie odbywają się według zupełnie innych zasad. I dlatego warto byłoby jednak podkreślać przy senatorach, jak często brali udział w posiedzeniach komisji, bo przecież to właśnie praca w komisjach powoduje, jak pani senator powiedziała, zdobywanie dodatkowej wiedzy, bo na posiedzeniach komisji musimy, przygotowując się do poszczególnych ustaw, przygotować się do posiedzenia Senatu. Główna praca w Senacie odbywa się właśnie w komisjach. I ta praca nie jest pokazywana nie tylko na stronach internetowych, nie jest też pokazywana przy różnego typu spotkaniach.

Serdecznie dziękuję wszystkim członkom komisji za czteroletnią współpracę.
(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przewodniczący Zbigniew Kulak:

Jeszcze leci pierwsza kolejka, to może już tę pierwszą kolejkę...

Już, Panie Senatorze, tylko informacyjnie, bo nie wiemy, według jakiego rankingu liczyć aktywność komisji. Jeżeli według liczby rozpatrzonych ustaw, to mamy pierwsze miejsce, a jeżeli według liczby posiedzeń, to drugie.

Pan senator Cybulski, proszę bardzo.

Senator Zygmunt Cybulski:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Nie ulega wątpliwości, że jak tu wszyscy podkreślają, była to komisja wyjątkowo dużej pracy, często spotykająca się w sprawie ustaw. Była to komisja wyjątkowo dobrej współpracy pomiędzy parlamentarzystami, pomiędzy prezydium i parlamentarzystami, gdzie problemy państwa były problemami nadrzędnymi, co już tutaj zresztą podkreślono. Dzisiaj rano słyszałem wypowiedź podobną do tej, która została wypowiedziana na posiedzeniu Komisji Spraw Unii Europejskiej, i chcę powiedzieć dobitnie, że jest to normalna praca Senatu. To odróżnia nas, Senat, od Izby Sejmowej. Musimy o tym mówić na zewnątrz, musimy w ten sposób podnosić autorytet polskiego parlamentu, który przez część parlamentarzystów jest obniżany w opinii społecznej.

Ta komisja – pracuję w niej od początku – kierowała się nadrzędnymi sprawami państwa. Ta komisja, której przewodniczę od roku, kieruje się nadrzędnymi sprawami państwa. Wprawdzie pan senator Wielowieyski powiedział, żebyśmy nie byli tacy optymistyczni, bo akurat to zdarzenie ma tu miejsce, ale w przyszłości może być inaczej. Dzisiaj komisje te kierują się nadrzędnymi sprawami państwa: ta Izba parlamentu polskiego kieruje się nadrzędnymi sprawami państwa, a sprawy kontrowersyjne są rozwiązywane w sposób wysokiej kultury politycznej, by nie wywoływać niepotrzebnych napięć społecznych. Mam więc tego typu refleksje: przejmując kontynuację po poprzedniej przewodniczącej, pan przewodniczący poprowadził komisję bez zachwiania, ku zadowoleniu wszystkich członków tej komisji – jak wynika z tego, co tu było wypowiedziane, a ja też wyrażam taką opinię – mimo tak olbrzymiego materiału ustawo-

dawczego, który przez tę komisję przepłynął. Wyrażam uznanie dla przewodniczącego i dla wiceprzewodniczącego za takie pokierowanie pracami komisji. Pozostałoby tylko, tak jak pan przewodniczący powiedział, by nasi następcy przeczytali to sprawozdanie z dzisiejszego spotkania i tę opinię, którą tutaj wypowiadamy. Dziękuję.

Przewodniczący Zbigniew Kulak:

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze. Nasze dzisiejsze posiedzenie plenarne i posiedzenie komisji zbiegły się z nagonką na Senat w jednej z prywatnych telewizji w Polsce. Nie wiem, czy państwo to widzieli. Podejrzewam, że dzisiejszy dzień będzie „osładzany” tymi specyficznymi i złośliwymi dobranymi wypowiedziami.

Pan senator Mańkut, proszę bardzo.

Senator Władysław Mańkut:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Panie i Panowie Senatorowie, nawiążę do tej wypowiedzi. Stojąc dzisiaj w korku w okolicach placu Wilsona, rozmawialiśmy z kierującym pojazdem. Mówiliśmy o parlamencie i wtem padły słowa: nie parlament, tylko Sejm i Senat. I pan, już bardzo podstarzały, mówi: a co wy robicie w tym Senacie? Was w ogóle nie ma w telewizji!

To się wiąże z niewiedzą. Jest to kwestia braku promocji Senatu, roli, jaką on odgrywa na posiedzeniach komisji – o tym była już mowa, nie będę więc powtarzać tych kwestii, żeby nie zanudzać państwa – nie ma bowiem rzetelnych informacji, które by pokazywały, merytoryczną, spokojną pracę i w senackich komisjach, i na sali plenarnej. Być może właśnie dlatego nie ma nas w telewizji, że nie ma potrzeby mówienia do kolegi po drugiej stronie szklanego ekranu, tylko mówienie do rzeczy, mówienie o sprawach, mówienie o tym, co jest ważne dla Polski, dla przyszłości Rzeczypospolitej. To chyba cechuje tę Izbę i naszą komisję. I za to chciałbym podziękować, że można było w tej komisji, właśnie pod przewodnictwem pani profesor Genowefy Grabowskiej i pod przewodnictwem obecnego pana przewodniczącego, realizować pracę merytoryczną. I wydaje się, że byłoby dobrem, żeby część takiego pozytywnego przesłania można było zaszczyć innym. Niezależnie od tego, czy ta nasza Izba będzie funkcjonować za ileś tam lat, czy też nie będzie. Jej dorobek uspokajający atmosferę wokół polskiego parlamentu na pewno był istotny i jest istotny. Bo gdyby w Senacie doszło do takich awantur, jakie miały miejsce w Izbie Większej, niekoniecznie istotniejszej, to mielibyśmy spaczony obraz naszych przedstawicieli zasiadających w parlamencie Rzeczypospolitej. Dziękuję.

Przewodniczący Zbigniew Kulak:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Henryk Dzido.

Senator Henryk Dzido:

Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo, przepraszam za spóźnienie, ale tak mi się ułożyły sprawy w dniu dzisiejszym.

Przyłączam się do głosów, których wysłuchałem, oceniających bardzo pozytywnie – nie chcę mówić że laurkowato – pracę pana przewodniczącego naszej komisji i samej komisji. Przyznam się, że wybierając pracę w komisji, w której dzisiaj obradujemy, nabyłem ogromnego doświadczenia, ogromnego dystansu do spraw. Nauczyłem się w tej komisji tak wiele, iż nie wyobrażam sobie, gdzie mógłbym takie doświadczenie – które w jakiś sposób wykorzystuję, dyskontuję w działalności politycznej, a nawet w działalności zawodowej – uzyskać. I za to wszystkim państwu naprawdę dziękuję.

Nie chciałbym dokonywać oceny tak głębokiej, jak uczynił to pan senator Cybulski, bo użył słów wielkich, pod którymi się podpisuję. Nie mogę ich powtarzać, bo musiałbym użyć słów większych jeszcze. Jeżeli można, chciałbym na jedną rzecz zwrócić uwagę tym z państwa, którzy będą w Senacie i być może będą pracować w tej komisji. Otóż tak się jakoś układa w naszym państwie, w naszym społeczeństwie, że ta strona, która narzuca opinii swoje racje, dobiera się zawsze do instytucji w państwie najbardziej ugruntowanych i zasłużonych. Ten atak na Senat nie jest przypadkowy. Jest to jedna, chyba już ostatnia instytucja w systemie organów władzy, nie chcę mówić „państwowej”, ale władzy w Polsce, która jest jeszcze niezsargana, która przy rozkrzyczanym, uznającym, że trzeba się rozwiązać, a teraz zawiązującym się w warunkach chyba gorszych od poprzednich Sejmie, zachowała godność, powagę.

Nie chcę mówić, że byliśmy zgodni, bo ja sam nie byłem w wielu sprawach zgodny z państwem i czasami widziałem, iż głosując przeciw większości, rzadko, czy wstrzymując się, byłem narażony na oceny wewnętrzne, ale to nie oznacza, że był tutaj jakiś nacisk, presja. Tu rzeczywiście była dyskusja merytoryczna, tu była dyskusja faktycznie nadająca powagę tej Izbie. Sądzę, że wszyscy, którzy jesteśmy w tej komisji, w Senacie, powinniśmy zadbać o to, żeby Senat jednak funkcjonował w Polsce. Mówię to, Panie Senatorze, mając pełną świadomość, że moja partia, moja opcja, z której się wywodzę, jest za likwidacją Senatu.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Za chwilę zada mi pan pytanie i odpowiem panu publicznie, ale myślę, że to stanowisko, ten programowy próg likwidacji Senatu odnosi się do sytuacji, kiedy będziemy mieć taki Sejm, jakim jest dzisiaj Senat. A tego nie ma.

Sprawa ostatnia to ta, którą poruszył tu bodajże pan senator Mańkut. Jeżeli mamy pracować, funkcjonować i mamy mieć w społeczeństwie swoje miejsce jako Senat, jako politycy, to musimy mieć media. Mediów nie mamy w ogóle. Popatrzcie państwo: kto zna przewodniczących komisji, w naszej komisji, kto zna przewodniczącego, pana senatora Kulaka? W Sejmie wciąż się promują, na prawo i lewo. Byłem kiedyś oburzony, gdy mieliśmy posiedzenie komisji naszej i komisji sejmowej, i mówiłem do pana senatora Kulaka: jak to jest możliwe, że Izba Niższa przejmuje przewodniczenie dwóch komisji, a senator, przewodniczący naszej komisji, jest spychany na pozycję trzecią? To jest nie do przyjęcia.

Panie Senatorze Kulak, wiem, jaka jest pańska decyzja. Ale kogokolwiek by pan namaścił na to miejsce, to proponuję, żebyśmy się jednak, jeżeli będziemy – bądź jeżeli będziecie – na tyle rozpychali, żeby chociaż ta komisja dała przykład, że można w społeczeństwie zaistnieć, objaśnić społeczeństwu, co jest prawdą, a co nie. A to, co się mówi o likwidacji, jest po prostu mamieniem nas. Dziękuję.

Przewodniczący Zbigniew Kulak:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

We wstępnym słowie, którego pan nie zdołał wysłuchać, podkreślałem nasze dążenia do kompromisu, do poszukiwania mimo wszystko wspólnego stanowiska. Myśmy tak pracowali i tylko wyjątkowo w głosowaniach rozstrzygali spory. Tak że tego, iż pan niekiedy był przeciw, nie zauważyłem.

Proszę bardzo, pan senator Lorenz chciał uzupełnić swoją wypowiedź.

Senator Janusz Lorenz:

Panie Przewodniczący! Koleżeństwo Senatorowie!

Zgadzam się z moimi trzema ostatnimi przedmówcami, najbardziej z kolegą Cybulskim. Wyjątkowo miło było mi wysłuchać opinii kolegi Dzido. Dzisiaj również słyszałem w TVN 24 różne uwagi, i to straszne, pod naszym adresem. Była również uwaga o złodziejach w Senacie. Słuchajcie, to już przekracza barierę dźwięku. Dlatego, proszę państwa, uważam, że nasze sprawozdanie powinno być uzupełnione o jedną drobną informację: że aktywność członków Komisji Spraw Zagranicznych mierzy się również pracami w zespołach międzynarodowych, w organizacjach międzynarodowych. I jeszcze jedno trzeba na końcu napisać: że nasza komisja kierowała się wyłącznie dobrem Polski, Polaków i wszystkiego, co najważniejsze na świecie. Dziękuję.

Przewodniczący Zbigniew Kulak:

Dziękuję bardzo.

Szanowni Państwo, myślę, że będziemy mogli przystąpić do etapu podziękowań. Bardzo dziękuję za wszystkie wypowiedzi, zostaną one odnotowane w stenogramie. Ja przygotowałem dla każdego z państwa senatorów podobnie brzmiące podziękowanie na piśmie. Jako pierwsze odczytam podziękowanie dla pana senatora Andrzeja Wielowieyskiego, a następne pozwolę sobie wręczyć podziękowania wszystkim państwu.

„Pan Senator Andrzej Wielowieyski.

Składam serdeczne podziękowanie za aktywny udział w pracy Komisji Spraw Zagranicznych Senatu V kadencji. Dzięki Pana zaangażowaniu udawało nam się wypracowywać kompromisowe i wolne od doraźnych gier politycznych stanowiska i rozwiązania, które były kontynuacją dobrej tradycji tej komisji z poprzednich kadencji. Dziękuję także za wielokrotne podejmowanie się roli senatora sprawozdawcy i przekazywanie w sposób zwięzły, a zarazem wysoce kompetentny, relacje z prac naszej Komisji. Mam nadzieję, że Pana wiedza i doświadczenie parlamentarne będą dobrze służyły Polsce w różnych obszarach pańskiej dalszej aktywności społeczno-politycznej”.

I, Panie Senatorze, jedno zdanie dodatkowe: dziękuję także za prowadzenie tych wszystkich posiedzeń, w których ja z różnych powodów nie mogłem uczestniczyć. Naprawdę bardzo dobrze nam się współpracowało. Bywały sytuacje, że dosłownie telefonicznie w ciągu kilku minut uzgadnialiśmy zmianę osoby prowadzącej posiedzenia. Dziękuję bardzo.

Senator Andrzej Wielowieyski:

Dziękuję.

Łatwe miałem życie, Zbyszku, ty pracowałeś ciężko, tak że na mnie niewiele wypadało.

(Przewodniczący Zbigniew Kulak: Ale były takie sytuacje...)

Wdzięczny jestem za dobre kierowanie.

(Senator Henryk Dzido: Czy mogę w kwestii formalnej, Panie Przewodniczący?)

Przewodniczący Zbigniew Kulak:

Tak.

Senator Henryk Dzido:

Dlaczego w tym uroczystym momencie nie ma tu telewizji, która jest akurat w holu? *(Wesołość na sali)*

(Senator Dorota Simonides: Bo się nie kłócimy.)

(Senator Zygmunt Cybulski: Przecież nie bijemy się.)

Ja tego drugi raz nie zobaczę. Może zaczekamy, aż przyjdą...

Przewodniczący Zbigniew Kulak:

Oto podziękowania: pani senator Ferenc, pan senator Litwiniec – kolejność alfabetyczna – pan senator Lorenz, pan senator Mańkut, pan senator Maşior...

(Senator Dorota Simonides: Nie wiem, czy państwo zauważyli, jak się kłócono, gdy Komisja Spraw Zagranicznych Sejmu i Senatu były razem.)

Pani senator Simonides.

Szanowni Państwo, doszedłem do mikrofonu, żeby wszystko było słyszalne i jasne. Chciałbym teraz podziękować pracownikom naszego sekretariatu. Sekretariat uległ przebudowie, w szczytowym momencie pracowały w naszej komisji trzy osoby: pani Agata Mianowska, pani Lidia Śmietanko i pani Ania Pudło. Zaprosiłem na dzisiejsze posiedzenie wszystkie panie, ale jak się dowiaduję, pani Ania Pudło jest na urlopie. Pani Agata Mianowska i pani Lidia Śmietanko są obecne wśród nas. Bardzo dziękuję. Naprawdę, bez pracy pań, czasami do białego rana, nie moglibyśmy tak sprawnie funkcjonować. Pozwolę sobie wręczyć paniom kwiaty. *(Oklaski)*

(Głosy z sali: Dziękuję bardzo.)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Czy chciałyby panie powiedzieć coś do mikrofonu?

Starszy Sekretarz Komisji Spraw Zagranicznych Agata Mianowska:

Jesteśmy stremowane, ale ja w imieniu koleżanki i swoim chciałabym państwu serdecznie podziękować za miłą współpracę w tej kadencji. Myślę, że to było dla nas ogromne wyzwanie...

(Brak nagrania)

Przewodniczący Zbigniew Kulak:

Tak, pracy było dużo, ale bez nerwów, a to najważniejsze. Bo najgorzej jest, jak zaczyna iskrzyć, jak zaczynają być wzajemne pretensje. Tego w ogóle w naszej komisji w tej kadencji – w poprzedniej zresztą także – nie było.

Chcąc ten protokół doprowadzić do końca, chciałbym także podziękować nieobecnym dzisiaj pracownikom Biura Legislacyjnego, którzy też o różnych porach i czasami w bardzo nerwowej atmosferze ubiegających terminów współpracowali z nami, byli zawsze obecni, nie mieliśmy żadnych przerw spowodowanych przez Biuro Legislacyjne. Chciałbym podziękować przedstawicielom rządu, przedstawicielom MSZ, Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej, którzy często gośćmi byli naszych licznych posiedzeń. Chciałbym wreszcie także podziękować innym pracownikom Kancelarii Senatu, na przykład działowi spraw międzynarodowych, którzy także ułatwiali nam pracę, dobrze przygotowując najróżniejsze materiały, organizując posiedzenia. Ta lista podziękowań nie może mieć końca, a więc dziękuję wszystkim, którzy nawet w najmniejszym stopniu we własnym sumieniu uważają, że mieli wpływ na dobre funkcjonowanie Komisji Spraw Zagranicznych. I to jest koniec tekstu, który miałem na dzisiaj przygotowany.

Czy mają państwo jeszcze jakieś uwagi?

Pan senator Litwiniec jak zwykle.

Senator Bogusław Litwiniec:

Bardzo krótko.

Uważam, że ciągle pracujemy, a zatem jestem zobowiązany dosłownie w kilku zdaniach poinformować państwa być może o ostatniej mojej pracy związanej z działalnością komisji, a mianowicie o jednodniowym wyjeździe do Berlina, gdzie spotkali się antropologowie, geologowie, archeologowie, a więc ci, którzy badają naszą przeszłość schowaną w ziemi, głównie Polacy i Niemcy. Przewodniczył temu spotkaniu w ramach Dni Kultury Polskiej w Niemczech pan minister do spraw nauki i chcę powiedzieć, że wyjechałem trochę zmartwiony, iż trochę zaczynają się psuć – nawet tam, gdzie nauka z jednej i z drugiej strony reprezentowana jest przez najlepszych – stosunki między Polakami a Niemcami. Nastrój pogodnego rozwiązywania problemów zaczyna w ostatnich miesiącach się trochę psuć. Proszę wziąć pod uwagę, że pewne nastroje w stosunkach z tak wielkim sąsiadem, które psują nam przyszłość, powinny cieszyć się przyszłością lepszą niż ten, mam nadzieję, chwilowy epizod wzajemnych poszukiwań lepszego czasu dla wzajemnych stosunków. Dziękuję.

(Senator Henryk Dzido: Czy ja mogę? Ale rura pod Bałtykiem...)

Przewodniczący Zbigniew Kulak:

Dziękuję bardzo.

Proszę, pan senator Dzido.

Senator Henryk Dzido:

Panie Senatorze Litwiniec, rozumiem pańskie stanowisko, badane pańskim sercem, doświadczeniem i chyba miejscem zamieszkania, ale nie można traktować naszych kontaktów z Niemcami na takiej zasadzie, żebyśmy im sprzyjali i uzyskiwali ich akceptację. To oni powinni nam sprzyjać. Sprawy, które oni podnoszą, które się w tej chwili rzucają cieniem na stosunki polsko-niemieckie nie są załatwione. My żeśmy wspaniałomyślnie darowali niektóre rzeczy, ale oni do nich wracają. Za chwilę, Panie

Senatorze, za lat, pięć, dziesięć, zechcą od nas odszkodowań i reparacji, jeżeli my będziemy tak kształtować stosunki z Niemcami. Dziękuję.

Przewodniczący Zbigniew Kulak:

Dziękuję bardzo.

Myślę, że wybory w Niemczech i nasze wybory trochę uspokoją te emocje i na Gwiazdkę, w okresie bożonarodzeniowym, będziemy mogli bez agresywnych czasami wypowiedzi świętować przejście roku 2005 w rok 2006.

Zamykam posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych, prawdopodobnie ostatnie w V kadencji Senatu. Dziękuję bardzo.

(Koniec posiedzenia o godzinie 9 minut 55)

Kancelaria Senatu

Opracowanie: Aniela Sapiej

Publikacja: Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851